

— Pyszna myśl! — rzekł stolarz na to,
— Gdyby jeszcze ja bogato
— W bonzerji przybrać ramę —
— Ed plecienie głupstwa panie
I zarobek chwycić choćcie!
Rzekł lakiernik — Za nic w świecie!
— Toż już lepiej odrapaaj
Pomalować sufit, ściany!
— A gdy każdy ma pragnienie,
Więc tapicer zawojej strony,
Radby piękne dno festony...
Tylko coś baletnik nierad
I z kurjerka też „literat“:
Ten, bo mu w tanecznej sali
Kasa miejsca szmat zawałi,
Tamten: — taki obrzęd wielki,
— Bez przekąski i butelki? —
Lecz modniarka w sposób zgodny,
Chweli kasy kolor modny,
A że w entuzjazmu chwili,
Každy się na szczytność sili,
Więc, z pełnego serca swego,
Proszku, fabrykant, perskiego,
By miał w kasie owad śmierć,
Ofiarował — proszku ćwierć!
Szepcząc tylko skromne czenie
By mógł przybić — ogłoszenie...

Ekspertyza gdy trwa żywa,
Ślusarz nagle się odzywa,
Coś, o zamków partaninie...
Lecz głos jego w ciszbie ginie...
A i słusnie, bo kto zważa,
Na jakiegoś tam ślusarza!
Niechaj buzię prędzej stuli,
Bo tu sądzi vox populi!

Mirosław O'Gajewski.

P Ł O C K .

Procesja podczas uroczystości Bożego Ciała w d. 9 b. m. odbyła się bardzo uroczysto przy wspaniałej pogodzie i wielkim śpiewie pobożnych. Oltarze były bardzo pięknie i gustownie przystrojone. Celembrwał ks. prałat K. Welonski, podtrzymywany przez radców dyrekcji szczegółowej: prezesa p. Waldemera Piwnickiego i Zygmunta Rościszewskiego.

Tow. Dobroczyńności. Na świeżo odbytem posiedzeniu zarządu Płockiego Towarz. Dobroczyńności omawiana była sprawa budowy domu, na pomieszczenie sali sierot i ochrony dla dzieci przychodzących. Zanim będzie sporządzony plan nowego gmachu, uchwalono zawczasu gromadzić potrzebne do budowy materiały. Zaczęto od wapna, którego 500 korcy postanowiono sprowadzić z fabryki „Rudniki“.

Lombard w Płocku. Dowiadujemy się o projekcie założenia lombardu w mieście naszym. Wobec tego czujemy się w obowiązku nadmienić, że jak donoszą pisma petersburskie, w ministerjum skarbu rozpatrywany jest obecnie projekt zwolnienia lombardów od wykupywania świadectw handlowych.

Restauracja gmachów. Gmach rządu gubernialnego płockiego w r. b. ulegnie gruntowniej restauracji kosztem rs. 3178. Odnowieniu sownatrzemu ulegnie również gmach tutejszego gimnazjum męskiego, na co asygnowano sumę rs. 997.

Zebrańia. Przypominamy, iż dzisiaj odbędzie się zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Zgoda“. Pożądanym jest jak największy udział uczestników.

Teatr. Przedstawienie amatorskie dobrze się zapowiada. Trzeba śpieszyć się z nabyciem biletów, które pozostały już w niewielkiej ilości, zwłaszcza w krzesłach i łozach.

Szkoły i pensja prywatna. W gub. płockiej, jak donosi „Warsz. Dniw.“ otwarte zostały w r. a. następujące zakłady naukowe prywatne: progimnazjum żeńskie trzyklasowe z klasą przygotowawczą pani A. Rychter; szkoła jednoklasowa żeńska w Płocku, oraz także szkoła dwuklasowa w Sierpcu. Nadto p. A. Mroczewski wydana pozwolenie Okręgu naukowego na rozszerzenie dwuklasowej pensji przez utworzenie trzeciej, czwartej i wstępującej klasy.

O koleji z Płocka, a właściwiej z Radziwi stara się odrzuca trzech przedsiębiorców. — Wszystkie trzy projekty są jednakowe: kolej ma być wankatorowa i zaczynać się w Kutnie, a kończyć w Radziwiu. O połączeniu Płocka drogą kolejną, jak obecnie, nie ma mowy wobec braku stałego mostu na Wiśle.

Schadzka. Pod № 22 przy ulicy Wiosennej znajduje się skład szmat, kości i innych rupiej. Icha Płocka. Szmaty swojone z różnych

okolic guberni, F. sprzedaje do piapierni, kości zaś do cukrowali. Nad sortowaniem tych przedmiotów pracują stale 14 robotników, a cała operacja odbywa się na podwórzu i w licznych komórkach. Można sobie wyobrazić, jakie przyjemne powietrze rozchodzi się od tych kości i starych rupiej! Naokoło, zwłaszcza gdy wzmniemy pod uwagę ilość zwodzonych galganów i kości. Obrót roczny tego przedsiębiorstwa sięga rs. 12,000 przeszło.

Zważywszy, że wśród starych szmat wiele pochodzi od osób chorych lub zmarłych i zawiera wiele pierwiastków chorobo-twórczych, kości zaś zatrują swym zapachem powietrze, okazuje się niezbędnem przeniesienie podobnego składu za miasto, jak to ma miejsce we wszystkich innych miastach gubernialnych.

Jednocześnie czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę czyją należy na istniejące w śródku miasta składy wapna i rudału wapiennego. W czasie najłżejszego wiatru przechodniom zasypuje oady piekący kurz, z miatłu wapiennego pochodzący.

Osobieta. W Płocku bawił przez dwa dni radca gubernialny z Łomży p. G. Worobjew, znany historyk i archeolog, który wiele już pamiętek krajowych opisał w naszych pismach, i wiele notatek historycznych z naszych dziejów pomieścił w miesięcznikach historycznych.

Nasze sługi. Słyszałem nieraz narzekania pań i panów płockich na... złe sługi. Znam wiele domów, gdzie służy w ciągu roku po kilka razy się zmieniają: jedna nie umie i robi szkody, druga harda, trzecia leniwa i nieporządna, czwarta dewotka lata ciągle do kościoła z zaniedbaniem swych obowiązków i t. p. Istotnie cechą charakterystyczną naszego ludu robotczego i rzemieślniczego jest pociąg do lenistwa, brak poczucia obowiązku, zamilowania czystości i porządku; ale czyż podobne wady nie spotykają się i w sferach inteligentnych? Tam, gdzie małżeństwa wzorowe, złączone z sobą harmonia dusz dają z siebie dobry przykład, gdzie pani domu oszczędna, gospodarna nie wstydzi się przyłożyć ręki do zajęć domowych, uczy sama i prosiuje łagodnie uchybienia swej pomocnicy, znajdzie się również dobra, życzliwa sługa.

Nawzajem, czy można wymagać życzliwości i sumiennego spełniania obowiązków od sługi, z którą obchodzimy się szorstko, nietaktownie a niekiedy niesprawiedliwie, dajemy lichą zapłatę albo też skape pożywienie?

To samo dałoby się zastosować i do stróżów po domach, którzy przyjętem w Płocku zwyczajem za swą „gorliwą służbę“ po większej części otrzymują jedynie ciasne i wilgotne mieszkanie w suterynie i żyć muszą własnym przemysłem. W tym względzie przydałaby się pewna reforma obustronna. Nie ma wątpliwości, że tak niezdrówę stosunki zmienią z czasem rozpozrechniona oświata, oparta na moralnych podstawach, skoro już w sferach rządzących poruszono projekt zaprowadzenia obowiązkowej nauki szkolnej na wzór zagranicy. Zanim jednak to nastąpi, byłoby na czasie pomyśleć o utworzeniu „Szkoły kucharek i slug“ w Płocku. Może się znajdzie osoba kompetentna i przedsiębiorcza, któraby tę myśl w czyn zamieniła. Założone przez Warszawskie Tow. Dobroczyńności w lokalu wynajętym Schronienie dla slug przy ul. S-to Krzyżkiej № 47 jest zarazem taką szkołą. Przybyłe z prowincji młode dziewczęta uczą się tam bezpłatnie gotować, szyc, prac, prasować, spełniać posługi domowe i t. p., a dziś z opłat za roboty zamówione przez osoby prywatne, oraz wydawane na miejscu i do domów obiady, zakład ten utrzymuje się o własnych siłach. Sądzę, że nawet Płockie Tow. Dobroczyńności mogłoby się podjąć tego zadania w jednym z lokalów opróżnionych po skasowanych szynkach. Z zakładem tym można byłoby połączyć dotychczasową tanią kuchnię i herbaciarnię, zaś lokal po niej oddać na rozszerzenie ochronki. Koszt urządzenia byłby niewielki stosunkowo do wydatku, jaki za sobą pociągnie uchwalone przez Towarzystwo postawienie nowego domu na ochronkę. Z doświadczenia wiemy, że każda nowowznoszona budowla w rezultacie przekracza pierwotny koszt, więc i tu może się zdarzyć, że nowy dom z całkowitem urządzeniem kosztować będzie nie 6,000 rubli, jak to wyrachowano, lecz dwa razy tyle, czyli że pochłonie całkowicie kapitały Towarzystwa, zbierane mosolinie od roku 1881. Na niestety nie mamy w Płocku milionerów, jak w Warszawie, którzy zapłacić by mogli lub chcieli ten ubytek.

Ł O M Ż A

Straż ogniowa ochotnicza. Kasa straży ogniowej ochotniczej w kłopotcie, bo potrzeby zwiększają się a czerpać nie ma z kąd. Towarzystwa asurakcyjne ciągną zyski z mozolnej pracy ochotników, więcej jeszcze mają do zawładnięcia właściciele domów, których nieraz całe mienie zależy od dobrej woli tych ludzi poświęcenia. Tak jedni jak i drudzy nie powinni dopuścić do tego, ażeby potrzeby straży nie były zaspakajane. Właściciele domów, gdyby nawet nie mieli na celu bezpieczeństwa swego mienia, to jednak po parę lub kilka rubli rocznie (w miarę wartości domu) bezwz wątpienia złożą, a takich domów w Łomży jest przeszło czterysta; potrzeba tylko inicjatywy, a fundusze się znajdą.

Z braku miejskiego. Upały jak w lipcu, powietrze ciężkie, bo Łomża chociaż w najpiękniejszych warunkach położona, z powodu jednak lekceważenia właścicieli domów, a obojętności członków komisji sanitarnej, pod względem zdrowotnym stoi niżej od każdego innego, nietylko gubernialnego, ale powiatowego miasta.

Proszę przejść około hotelu Rembielin, domu Żyłki na ulicy Pięknej i innych przy zakończeniu tej ulicy, około Dyrekcji Tow. Kred. Ziem. i następnym wprost ogrodu spacerowego, a czytelnik pozna, co to jest powietrze łomżyńskie. Rzecz szczególna, że członkowie komisji sanitarnej, znając to złe, nie postarają go się usunąć, a uczynić to tak łatwo: oczyszczać jak najczęściej kanały czyli rynny, odprowadzające ścieki i nieczystości z dziedzińca do rynsztoków, oczyszczać z takichże nieczystości kanały pod mostkami, resztę zaś deszcz łaskawy ułatwi, a my zatrwać naszych płuc nie będziemy.

Nieoczyszczanie podwórzy a szczególnie kanałów, złe urządzenie miejsc ustępowych —przeważnie zatrują powietrze; na niektórych jednak ulicach i uboczne wpływy stan taki ogromnie pogorszą. Oto mały przykład: zaraz po zakończeniu ul. Pięknej jest szlachta, który w miarę odpowiedniego wiatru, zabójcze zapachy na całą tę część miasta sprowadza, w środku zaś tej ulicy jest przedsiębiorstwo furmańskie, gdzie wozy frachtowe napakowane najrozmaitszemi towarami, od piątku do poniedziałku każdego tygodnia zajmują całą prawie szerokość ulicy, bez względu na tamowanie komunikacji, niewygodę przechodniów i nieestetykę miasta. W niedzielę odbywa się wyładowywanie pak i towarów wprost na ulice i chodniki, w poniedziałek zaś ładowanie na wozy świeżego towaru, składającego się przeważnie ze skór bydłych świeżych, często jeszcze ze krwią nieobeschniętą; lub baranich, a tak cuchnących, że ubolewać należy nad tymi wszystkimi, którzy na tej ulicy mieszkają, i podziwiać obojętność organów policyjnych, którym nawet o własną skórę nie chodzi, bo przecież i oni tem powietrzem oddychają. Jakże przytem ta ulica wygląda? smiecia, słomy cale stosy, bo inaczej przy rozpakowywaniu być nie może. Krzyki i bójkę z doróżkarcami i wozwodami, a często i żołnierzami o miejsce dla przejazdu ulicą. Wszystko to dzieje się w niedzielę, gdy publiczność na nabożeństwo podąży, w blizkiem sąsiedztwie głównego centrum miasta, bo nowego rynku.

Ss...ka.

Z naszych okolic.

Rypin. Ruch budowlany w mieście naszym jest bardzo mały, wskutek czego uczuwać się daje brak mieszkań wygodnych, a za te, które istnieją w starych domach, lokatorzy zmuszeni są płacić drożej, aniżeli za takie same mieszkania w Płocku. Na taki nienormalny stan rzeczy zwrócił uwagę właściciel Skrwilna p. Jezewski, który pragnąc z jednej strony umożliwić posiadaczom placów wznoszenie nowych domów w Rypinie, z drugiej zaś zapewnić lokatorom tańsze mieszkania, wszystkim bez wyjątku, pragnącym budować nowe domy udziela materiały budowlane, tak cegły z własnej cegielni, jako też budulec z własnych lasów na 10 letnią rozplacę. Wiadomość ta dla m. Rypina ma bardzo poważne znaczenie i dla tego też chętnie dzielimy się nią z czytelnikami tego miasta, w tem przekonaniu, że obywateli miejscowi nie omieszkają skorzystać z dobrodziejstwa p. Jezewskiego.

Nowa szkoła. P. Kurator okręgu naukowego warszawskiego zezwolił b. nauczycie-

lowi szkoły rządowej miejskiej w m. Kutnie panu Kazimierzowi Szalowskiemu otworzyć w Płocku prywatną szkołę miejską. W wydanem pozwoleniu postawiono za warunek, iż wykład ma być prowadzony w języku rosyjskim, za wyjątkiem języka polskiego i nauki religii, które winny być wykładane po polsku. P. Szalowski prowadził ostatnio przez lat jedenaście szkołę fabryczną przy cukrowni w Sołkach w pow. kutnowskim. Długoletni pedagog jest wychowawcą b. instytutu naukowo-uczelnickiego w Radzyminie. Nowa szkoła będzie otwartą w d. 4 lipca r. b. przy ulicy Stary-Rynek.

Z Blichowa (pow. płocki) donoszą nam o następującym nieprzyjemnym zajściu. W par. Blichowo zmarł niedawno zagonyw słaclio, uchodzący za człowieka dość zamożnego, gdyż posiadał 28 morgów gruntu. Grunt ten nieboszczyk skupił oszczędniwo od sukcesorów poprzedniego właściciela, przyczem jedna z sukceserek B., niezadowolona z taniej sprzedaży poprzyjęła nabywcy zematę, której jednak nie dokonała za życia, lecz dopiero po śmierci. W czasie ekspertyzy ciała z domu, zaczęła miotać obelgi na nieboszczyka. Interwencja proboszcza umitygowała cokolwiek mściwą kłębietę, lecz nie długo, bo gdy orszak pogrzebowy znalazł się na cmentarzu, ta zaczęła rzucić na trumnę ze zwłokami kamienie, używając przytem wielce nieprzystwoitych wyrazów. Wyprowadzenie ją siłą z cmentarza poleżyło kres dalszej profanacji.

Z Ostrołęki donoszą do „Warsz. Dniw.“ o następującym wypadku zabicia oficera.

Dzieci dowódey rotę Muromskiego pułku stabs-kapitana Dmitrijewa łapały ryby na gruncie włościana Gruszki na przedmieściu Ostrołęki — Wojeńchowice. Widząc to dzieci Gruszki odebrały im wędkę. Zawiadomiony ojciec wysłał służącego z żądaniem zwrotu wędek. Gruszka odmówił, nadmienając, że zwróci tylko samemu p. Dmitrijewowi. Ten w towarzystwa deuszyczka udał się do zagrody Gruszki, gdzie wszedła się kłębina, w czasie której Gruszka chciał uderzyć oficera ręką w głowę. Wówczas deuszczyk przytrzymał Gruszkę, żona zaś ostatniego schwycałszy żelazną łopatę uderzyła nią tak silnie sztaba-kapitana w głowę, iż ten, przeszedłszy zaledwie 60 kroków, padł martwy. Oboje Gruszkowie aresztowani.

Długoletni dyrektor cukrowni „Leonów“ p. Więckowski, powołany został na takież stanowisko do nowopowstającej cukrowni w dobrach prezesa Dyrekcji Szcz. Tow. Kred. Ziem. w Lublinie p. Eustachego Świeżawskiego.

Ułatwienie na kolei Nadwiślańskiej. Skutkiem skarg, zanoszonych przez kupców, dyrektor kolei Nadwiślańskiej polecił wszystkim zawiadowcom, ażeby ci wydawali powary, nadeszłe z zagranicy, okazicielem frachtów, nie żądając od nich duplikatów frachtowych.

Zamknięcie szkoły. Jak donosi „Warsz. Dniw.“ szkoła prywatna, utrzymywana przez p. Bolesława Ohmielińskiego we wsi fabrycznej Gliniojecku, w pow. ciechanowskim została zamkniętą.

Włóścianie bezrolni. Według źródeł urzędowych włościan bezrolnych gubernie nasze liczą: płocka 85,000 i łomżyńska 33,000. W porządku liczebnym gub. płocka zajmuje trzecie miejsce, łomżyńska zaś — ostatnie. Najwięcej włościan bezrolnych, bo aż 209,000 osób liczy gub. warszawska.

Z Opinogóry. W Opinogórze (pow. ciechanowski) u zięcia swego ordynata hr. Krasieńskiego bawi obecnie były prezes ministrów austriackich hr. Kazimierz Badeni.

Grad. Jak wykazują źródła urzędowe, grad który w d. 17 z. m. nawiedził pow. łomżyński, przyczynił strat w zbożu na sumę rub. 7,180. Najbardziej niecierpiący wsi: Podgórze, Siemiód, Głoczyn i Moczydłowski. Przerzeń wybitego zboża wynosi 523 morgów.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Franciszka Polacka. W d. 14 b. m. naród czeski obchodzić będzie stoletnią rocznicę urodzin wielce dla Czech zasłużonego męża Franciszka Polackiego, który jeszcze za życia otrzymał nazwę „ojca narodu“. Urodził się w epoce rozbudzenia ducha narodu, kiedy Szafarzik, Hanka, Yungman i cale grono patriotów, pomiędzy którymi wkrótce pierwsze zajął miejsce, studjami i zrywami i zrywami działalnością pobudzał do świadomości lud czeski. W owe czasy walczyła czeska całkowicie niemal była zniesiona, a lud chociaż w niektórych okolicach zachował język, ale już w znacznym stopniu zatracił poczucie swej narodowości.

Palacki i inni działalnością swoją rozbudzili naródowe życie i od tego czasu rozpoczyna się dla Czech epoka odrodzenia. Największym, najjaśniejszym dziełem Palackiego, oprócz pracy społecznej i politycznej, jest pomnikowa księga p. t. „Dzieje narodu czeskiego”, która stała się podstawą wszystkich późniejszych badań nad historią czeską i zyskała Palackiemu sławę jednego z genialnych historyków naszego wieku. Umarł w d. 28 maja 1878 r. w 78 roku życia. Naród czeski zawdzięcza temu mężowi wielkiemu ogromne postępy jakie pod każdym względem poczynił w tym wieku.

Uroczystości z powodu tego jubileuszu trwać będą dni kilka. 18-go czerwca będzie przyjęcie dziennikarzy i gości słowiańskich, a 19-go położenie kamienia węgielnego pod pomnik Palackiego w Pradze Czeskiej nad rzeką Woltawą.

Jak żyje żołnierz amerykański? Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają tylko 28,000 wojska stałego regularnego, które się mieści w różnych miejscowościach tego państwa wielkiego. Oprócz tego 125,000 t. z. milicji, t. j. ochotników, którzy składają oddzielne pułki i wybierają z pomiędzy siebie oficerów. Głównodowodzącym armii jest prezydent państwa. Pułk składa się z 8 rot, a w rotie jest 60 żołnierzy. Ochotnicy obowiązują się służyć lat trzy, poczem albo występują albo też mogą pozostać na dalsze trzy lata. Ci, którzy przesłużyli trzydzieści lat, otrzymują od państwa emeryturę w ilości 1/4 tej pensji, jaką otrzymywali w wojsku. Żołnierz otrzymuje pensji 13 dolarów, t. j. około 22 rb. miesięcznie; oprócz tego otrzymuje pożywienie, ubranie, obuwie, rękawiczki i bieliznę krochmaloną.

Żołnierz jada trzy razy dziennie: rano, w południe i wieczorem. W południe i wieczorem mięso, rano prócz mięsa dostaje kartofle, owoce, masło i kawę. Czynności rozpoczynają się o godz. 6 lub 7 w porze letniej. O godzinie tej trębacz dyżurny daje hasło wstania. Żołnierz wstaje z poscili, których niezbędna część jest miękki materac; poczem idą do umywalni i łazienek. O godzinie 8-iej rozpoczynają się ćwiczenia i trwają do godz. 12. Od godz. 12 do 6 wieczorem żołnierz jest wolny i może się zajmować pracą dowolną. Władza go wtedy nie kontroluje. W razie opóźnienia na ćwiczenia lub nie przybycia na takowe żołnierz płaci karę pieniężną.

W d. 22 byłego miesiąca zmarł Edward Bellamy, (czytaj Bellemi) pisarz amerykański, który dziełem swym „W r. 2000” zyskał sobie ogromną sławę i poczytność i w Ameryce i w Europie. Autor w dziele tym przedstawił ustrój społeczny, jakim się rzadzić będzie ludzkość za lat 100, kiedy ogół pracujący równo i bez wysiłku będzie korzystał w równej mierze ze wszystkich dobrodziejstw cywilizacji. Książka ta doczekała się wielu wydań i została przetłumaczoną na wszystkie języki.

KORRESPONDENCJE.

Ostrowo.

W pierwszych dniach maja na polach wsi Sulęcina pod Ostrowiem odegrał się straszny dramat, który się skończył śmiercią dwóch ludzi i okropnym porażeniem kilku osób. Od dwudziestu kilku lat rozparcelowany majątek Sulęcina posiada około 50 właścicieli szlachty zagonowej, przychyzów z różnych stron kraju, którzy osiedli obok kilkadziesiątu osiadłych właścicieli na dwóch dawnych sadybach. Majątek nie był odseparowany, i serwituty leżny i pastwiskowy do dzisiaj przysługują właściciom z siemi. zajętej przez szlachtę drogą kupna; z tego powodu między dwoma połowami wsi istniały stale nieporozumienia. W roku bieżącym szlachta zasiada wygas pod sabin, właściciele wpadli bydlę amylanie i czekali rychło-li szlachta zajmie go, i rzeczywiście, gdy kilkunastu ze szlachty poszło zajmować bydło, właściciele pod homodę ewego sołtysa wystąpili z drągami w rękach kilkadziesiąt, rzucili się na szlachtę, nabili na nią dwa, kilka sadli ciężkie rany i obrażenia. Sołtys na czele krzychał: bijcie i zabijajcie, ja za to odpowiadam.

Kilkunastu właścicieli opadłom w areście, a ma być arestowanych jeszcze znacznie więcej. Takich wai jest kilka w naszym powiecie i sąsiednich—współnie nasłży oczekiwad podobnych wybrzyków hamijnodol, bo przecież nie się nie robi, powiadamy to aszczem, dla odwrócenia podobnych szkodliw. Władze dobowne nasłżyły sarwe kocielne bary na szlachodów woi, w ciągu lat kil-

ku trwad mające, a pociągając się do zamawiania masy, pogrzebów, ślubów etc.

Niedawno temu pobiegł był do sądu wladzkiego, między stacjami Malbina i Komarowa, najechał na idącą pociągiem żydówką ośmiolotną i obok, pogrobowatany, jedną rękę i jedną nogę. Przywieszono ją do Ostrowia i złożono w lazarecie wojskowym, bo żadnego przytulku dla chorych, nawet chwilowego — nie mamy.

W jednej stajce wieprza szalenie zostały trzechniny za pomocą mikrospowego badania, obecnie stale prowadzonego przez miejscowego lekarza weterynarji.

Na rok bieżący wybrane zostały następujące osoby z pośród towarzystwa strazy ogniowej ochotniczej: na pascelnika dr. Harusiewicz, na pomocnika geometra Zakrzewski; do rady zaś: ks. prałat Jarnutowski, sekretarz hipoteczny Witkowski, sędzia śledczy Szablowski, lekarz weterynarji Dąbrowski, kasjer miejski Blumhoff, sekwestator Damiński, z których na przedstawienie ustępującego naczelnika powiatu p. Spiridonowa, nie zatwierdzono lekarza powiatowego Harusiewicza i weterynarza powiatowego Dąbrowskiego, z powodu „braku czasu w wykonywaniu rzeczonych honorowych obowiązków”, w skutek czego będą wyznaczone nowe wybory na naczelnika strazy ogniowej i na jednego z członków rady.

We wsi Malbina (stac. kolei warsz.-peters.) zarząd pocztowy wybudował murowany i spory dom piętrowy dla biura stacji pocztowo-telegraficznej. Jest to bodaj pierwszy i jedyny wypadek w całej gubernacji. W Ostrowiu poczta mieści się w domu drewnianym, niskim, ciasnym, małym, ciemnym; dopiero obecnie zawarto umowę z właścicielem nowej murowanej kamienicy, dr. Tomaszewskim na lat 6 za cenę 800 rb. Własnie, skoda tylko, że przy ulicy świate otwartaj, niebrukowanej, nieoswietlonej, co zapewne, jak wszystkie u nas, nie przeto jeszcze nastąpi.

Wszystkie artykuły żywności u nas nie słychanie podrożały. J. Polanice.

Z Drobinskiego.

P. Drobiniań w swojej korespondencji w ur. 15 i 16 zasuacza, że gospodarstwo kobiece, tak jak je prowadzą w naszej okolicy, albo nie przynosi żadnego dochodu albo nawet daje minus i winę w zupełności składa na panie. Czy tak jest rzeczywiście? Czy przez szan. Drobiniańka nie przemawia ogólna u nas niechęć rolników do gospodarstw kobiecych? Gospodarstwo kobiece nieopłaca się, stajemy ciągle, lecz dotąd jest czczym frazeosem, na poparcie którego nikt nie przytoczył nigdy cyfr. Te dziesiątki korcy pośladu, zjadane przez drob. te szalone szkody, jakie on wyrządza, właściwie egzystują tylko w bujnej wyobraźni gospodarza. Wobec tego, że rachunków odnosnych nikt nie prowadzi, nikt też kategorycznie nie powinien mówić „nie opłaca się”.

Ale przypuszcmy nawet, że tak jest. Czy przyczyną tego brak „nieustannego dozoru,” brak „bacznego oka” i „długie wysypianie się.” Sądzę, że nie. Zasadniczym błędem w prowadzeniu gospodarstwa kobiecego jest to, że ono nie stanowi gałęzi ogólnego gospodarstwa, tak jak np. produkcja zboża, hodowla inwentarza, ale jest gospodarstwem w gospodarstwie. Pani powinna mieć dozór nad tą gałęzią gospodarstwa, ale rzecz gospodarza dać pomoc czy to w postaci odpowiednich urzędów, czy dania zboża lub kartofli etc., nie mówiąc już o moralnej zachęcie lub pocieszeniu w chwilach niepowodzenia. Cóż widzimy natomiast? Niechęć, złośliwą radość w razie nieszczęśliwego wylęgu i do śmieśzności doprowadzone narzekania. Bo gdy żrebęta, wyrzawają się ze starannie i nieraz z wielkim nakładem pracy ogrodzonego państwa, narobią szkody, albo gdy owoc przejdzie swoje zaznaczą szkodzeniem—tego gospodarz nie widzi; ale niech-no kurczak wpadnie na klomb, wtedy z zapalem godnym lepszej sprawy, goni je dopóki nie uśmierci, niech kaczką zajrzy do stodoły, tego agronomiczne oczy znieść nie mogą, a niech no gęś zagęga — jest to dostateczny powód do irytacji i do dłuższego gderania; nie wspominać już o indykach, których pink razi delikatne ucho gospodarza—i to musi być dostatecznym dowodem, że hodowla ich nie opłaca się.

Prawda, że są to rzeczy przykre, lecz prawo nie unikać przy waszkiej hodowli, ale jeżeli ich uniknąć można w większej mierze, to w zupełności prawie należy od panów, którzy powinni obmyśleć planik, starannie wygrażać podwórno, wierzaje i progi w stodołę mieć w porządku etc. Lecz gospodar-

stwo kobiece jest to coś tak blącego, tak nieprodukującego, że wywołuje śmiech pogardliwy na usta naszych panów. Oni mógłby, powołując się na dyktando, podtrzymać kur, gęś etc.? Czy wyjątko by asa kier—było dobrom, to godnem jest przybawiających argumentów, energicznych protestów, ale rozmówić się poważnie o tem, czy taką lub inną zmianę zaprowadzić w detych-czasowem gospodarstwie kobiecem, narodzić się czy ten lub ów dział nie przeszkodzi ogólnemu planowi, na to nie pozwala honor wielkiego rolnika, wielkiego hodowcy.

Jeżeli która z pań zdecydnie się prowadzić gospodarstwo, jakie ją czekają trudności: ani stosownego pomieszczenia, ani odpowiedniej żywności, nieczego doprosić się nie można. Dany kawałek deski, korzec pośladu, lub owa wyrasta do niedychnanych rozmiarów. Jakiej wytrwałosci i pomyślności potrzeba nieraz aby wyprodukować gęś lub kurkę. Nieraz kryć się trzeba w piwnicy, aby wyhodować nowe pokolenie kurzę etc., to też tylko energiczniejsze jednostki mogą się brać do gospodarstwa, wchodząc najczęściej w porozumienie z ekonomem i porządkowym, aby w nieobecności pana zdobyć trochę zboża, niezbędne porządki do wysiadkiwania jaj, zalawania jedzenia. Jest to jednak za przykra manipulacja, aby się do niej wszystkie uciekać, amiały i cheały, tem też chętniej starają się wyręczać gospodyniami. Gdyby jednak pani wiedziała, po wspólnej naradzie z gospodarzem, na jaką ilość pożywienia liczyć może, mogłaby wyznaczyć codzienne porcje, a gospodyni, jeżeli takowa okaże się niezbędną, stosowałyby się do nich. W ten sposób wyhodowane kurczę, wątpię, aby było droższe od „sprawdzonego z Paryża”.

Nie więc dziwnego że przy takich niesprzyjających warunkach gospodarstwa nasze kuby, że brak nam samikowala i energii, brak dąsionia do postępa i rozwoju.

A jednak gospodarstwo kobiece mogłoby stanowić i stanowić, ale nie jest traktowane po macoszemu, powadzą pozycję dochodową. Słyszałam od jednego z pracowitaych i ściśle obliczających gospodarzy, że jedyny czysty dochód, jaki udało wyciągnąć z dzierżawionego folwarku—był to dochód z gospodarstwa kobiecego, prowadzonego przez jego żonę.

Jestem tego zdania, że gospodarstwo domowe lepiej się nawet może opłacać niż inne otrzywane gałęzi gospodarstwa, jak np. buraki. Bo gdybyśmy przeprowadzili ściśle obliczenia, to przekonalibyśmy się, że wyciągnięcie tysiąca rubli z gospodarstwa kobiecego mniej by może potrzebowało nakładu i pracy, niż sadzenie, kilkakrotne pielnie, obróbka konna, kopanie i odstawianie buraków z dziesięciu morgów, dających przy najlepszych warunkach 1,000 rb. Ale panowie zamiast przeprowadzać ściśle obliczenia, wolą rycałtowo zakwestjonować dochodowość naszego gospodarstwa i całą winę złożyć na naszą opieszałość. Kto tu winien, a kto ma rację, niech zdecydują bezstronni czytelnicy i czytelniczki, którym sz. Drobiniań odmówił nawet prawa głosu. Drobiniańka.

PZEGLĄD POLITYCZNY.

W bitwie pod Sant-Jago (na Kubie), o której wspominaliśmy w poprzednim numerze zwyciężyli Hiszpanie, t. j. odparli napad floty amerykańskiej. Również w napadzie, który nastąpił kilka dni potem, Amerykanie poniosli małą porażkę, gdyż flota ich zmuszona została cofnąć się na ocean, a jeden okręt został zatopiony. Hiszpanie wielce się cieszą z powodu tych zwycięstw, ale czy w ogóle sapał ten nie jest przedwczesnym? Amerykanie o wiele zmniejszają znaczenie tych zwycięstw: zatopienie np. okrętu przypisują pewnego rodzaju manewrowi z ich strony, aby przez pograżenie kadłuba tego okrętu wielkiego utrudnić wyjście z wąskiej zatoki flocie hiszpańskiej, która by w ten sposób została zamknięta. Zatopiony okręt Hiszpanie rozrywają dynamitem, co zaś do floty zamkniętej w Sant-Jago, to tu podobno wymknęła się z matni, chociaż wieści tej trudno dać wiarę. Zdaje się, że flota ta pozostaje jeszcze w Sant-Jago. W każdym razie zwycięstwa te ze strony Hiszpanów nie są tak doniosłe, aby zaważyły wielce na szali wojennej, chociaż niewątpliwie pokropiły wielce ducha narodowego. Amerykanie coraz więcej przygotowują się do przedłużenia walki, zbroją się tak, jakby wojna została dopiero co rozpoczęta. A przeciąganie wojny wpłynie o wiele szkodliwiej dla Hiszpanji, która finansowo jest srujnowana, niż dla państwa milionerów. W Austriji wciąż położenie nieustalone i groźne. Działanie parlamentu, który ma wie-

le spraw do nabawienia wojny, jest paraliżujące przez opór Niemców. W tym powoda posel Milewski wystąpił z wnioskiem, aby wobec tego, że rząd austriacki nie przynosił pod względem gospodarczym i finansowym wniosków, które nie mogą przedostać się na porządek dzienny, nie byłoby pożytecznym, aby zarządzone osobno posiedzenie rady dla rozbięcia tych wniosków? Jutro, bdmymylny opór Niemców, zmusił go do postawienia tego wniosku, gdyż z jednej nawołuje do pracy rozsądnej, a z drugiej przetrząga kolegów przed groźnym § 14, który pozwala rządowi zamknąć parlament i sprawować władzę bez rady posłów. Przedstawiciele Niemców, socjalistów i drobniejszych partji wystąpiły przeciw temu, a Niemcy przedewszystkiem żądają zniesienia rozporządzeń językowych.

Wniosek posła Milewskiego zapewne nie przejdzie, a jeżeli przejdzie, to Niemcy tak się będą zachowywali, że parlament zostanie rozwiązany.

We Francji zebrał się nowy parlament niedawno wybranych posłów, a już z samego początku rozpoczęły się bardzo gorące posiedzenia. Szło mianowicie o wybór prezesa: czy wybrać przedstawiciela partji krańcowej byłego prezesa Brissona czy też przedstawiciela partji umiarkowanej Deschanel. Zwyciężył kilkoma głosami ten ostatni, ale z tego powodu wynikła cała burza, która nie dobrego nie wroty obecnemu gabinetowi w osobie jego prezesa p. Melina'a.

Z Poznania donoszą o zamierzonym jakoby rozwiązaniu związku „hakatyistów”, co naturalnie byłoby niezmiernie doniosłą dla nas wiadomością, gdyby rzeczywiście rząd pruski dozwolił do prakonania o samokhodności działania tych panów. (Mia według bliższego oświetlenia dzienników pascodolich, rozprawy przykryły się już oddzielnie ogłosił ten związek, z których każde uprawiało po sobie na własną rękę, i wywierało powieśnosc na działanie rządu. Rząd chce tylko uporządkować te sprawy, zorganizować ich lepiej bez żadnej obecnej myśli polepszenia dołi polaków. Owszem, obawiać się należy, że pod jednolitym i sprężystym kierunkiem „hakatyści” dotkliwaze jeszcze czynić nam będą szkody.)

Z czasopism.

„Gazeta Polska” po półrocznej przerwie zacznie wychodzić od 1-go lipca r. b.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawa: d. Doma Rolniczego Wollner, Hurczak i S. Za Plock, 10 czerwca.

Dowoz na targ dzisiejszy był znów bardzo ograniczony, albowiem dowieziono niespełna 160 korcy rozmaitego zboża, a mianowicie: pszenicy około 60 korcy, żyta około 60 korcy, owsa około 40 korcy, gryki 5 korcy i takąż ilość ziemiaństwa pastwianego. Jakos dowiezionego ziarna była w sredniej kondycji, a żyto nawet przeważnie wadliwe i z zapachem. Płaceno: za pszenicę od rb. 7 kop. 80 do rb. 8 k. 20 za korzec 240 f., za żyto od rb. 5 do rb. 5 kop. 15 za 280 funt., za owies od rb. 3 kop. 80 do rb. 3 kop. 50 za 140 funt., za jeżmian po rb. 4 kop. 65 za 210 funt., i za grykę po rb. 5 kop. 80. Grochu nie dowieziono.

Gdańsk, 10-go czerwca (Telegram własny). Tendencja na dzisiejszej giełdzie słaba, ceny żyta i pszenicy niskowe.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Marij Plocceance. Ma sz. pani dużo słusznosci, mówiac o drożymy książkach dla dzieci. Ale dobrze poszukawazy znalazłyby się i książki tanrze z dziełmi, z którego pani wybrała kilka dziełki. Książki przeznaczone dla ludu, a które są tante, mogą z wielką korzyścią czytać dzieci. Nie trzeba pozwalać dzieciom czytać zbyt dużo, ale wybierac książki dobre, pożyteczne. Nie flodę, ale jakpśc stanowi o rozwinięciu.

Panu z wyspy Oshka. Dziękujemy za list tak dowcipnie napisany, ale niech nam panu wierz, nie możemy. Prosimy o wiadomości z osady Lipuowo.

ROZKŁAD JAZDY

STATKÓW PASAŻERSKICH na rz. Wiśle:
Z Plocka do Warszawy o g. 4, 6 i pol i 8 rano, o 7 i pol popol, i 8 wieczór (sybilny).
Włocławka o g. 6 i 7 r. i o 1 popol.
Ciechocinka i Torunia o godz. 7 rano.
Z Włocławka do Plocka i Warszawy o g. 4 rano, 1-iej popol, i o 4-iej popol.
Z Torunia do Włocławka, Plocka i Warszawy o g. 4-iej rano.
Z Warszawy do Plocka o godz. 7, 9 i pol i 10 rano, i popol, i 1 w noc.
„ do Włocławka o godz. 7 r. i 1 w noc.
„ do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godzinie 1-iej w noc.
„ do Maliszewa o godz. 8-iej r. i 1 popol.
„ N. Aleksandry i Szandżona o godz. 8-iej rano.

OGŁOSZENIA

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4

jako **WYŁĄCZNI REPREZENTANCI** polecają

Z FABRYKI

Walter A. Wood'a:

oryginalne amerykańskie

ŻNIWIARKI „LEKKIE”

„LIGHT REAPER”

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower”

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze

Z fabryki **J. W. STODDARD i Co** w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER”

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

W Łazni Parowej J. Pętkowskiego w Płocku

ULICA TUMSKA.

W sezonie letnim:

Łaznia: w Piątki i Soboty ogólna 8 i 30 kop., gabinetowa 60 kop. (na jedną) i 90 kop. (na 3 osoby). Codziennie: Wanny po 20 i 40 kop.

Nowourządzone pryznice 15 kop., abonament (12 biletów) 1 rb. 15 kop.

Kąpiele Ciechocińskie 65 kop.

A. TAHN & C^o

WŁANCIĘTELE

FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ i ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMAN”

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 88.

polecają **TEKTURĘ** z dodatkami, laki, smoły, wykonują roboty

tekturowo-dekarskie i asfaltowe

Informują odwrotną pocztą i franco.

2687-12-6

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krak.-Pr^oedm. 9. Stale posiada n składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe mahoniowe.
Bierka męskie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francuskie, syber.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe.
Krzesła dębowe i gięte.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.
Maszyny do szycia różnych systemów.
Meble salonowe i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany futy lub dywanem kryte.
Stopy drewniane i stiukowe.
Stoly dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Szkło i porcelana.
Toalety orzechowe, mahoniowe.
Umywalki orzechowe z blatami marmurowymi i moskiewskie.
Zastawy brązowe na biurka.
Zydie dębowe.
Zyranole i kandelabry.
Korty litewskie na ubrania damskie i męskie.

CENY NIZKIE.

OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

Ostateczna dobrowolna wymiana na 4% rentę państwową obligów 4% pożyczek wewnętrznych 1-ej (1887 r.), 2-ej, 3-ej i 4-ej em. (1891 r.) i 4% obligacji, emitowanych w walucie kredytowej byłego Głównego Towarzystwa rosyjskich kolei żelaznych (Mikołajewskiej 1893 r.), Libawo-Romanskiej, Orenburskiej, Riazko-Morozańskiej, Tambowo-Kozłowskiej i Południowo-Zachodnich kolei.

Na zasadzie rozporządzenia P. Ministra Skarbu, wydanego w wykonaniu Najwyższych Ukazów Imiennych, z dnia 24 marca 1895 r. i 3 maja 1896 r. Bank Państwa podaje do wiadomości, że wyżej wskazana **ostatnia dobrowolna wymiana** odbywać się będzie na następujących warunkach.

Deklaracje przyjmują się od d. 16 (28) marca do 15 (27) czerwca r. b. wyłącznie we wszystkich Kantorach i Oddziałach Banku Państwa, również w Kasach Skarbowych w miastach, gdzie niema filij Banku.—**Wszystkie deklaracje o wymianę, podane w ciągu wskazanego trziesięcioletniego terminu, będą w zupełności uwzględnione.**

Wymienione będą tylko 4% obligacje, niewylosowane do czasu złożenia ich do wymiany.

Zamiast wymienionych obligacji, renta będzie wydawana w stosunku **sto za sto nominalnych**, przychem od posiadaczy 4% obl. kolejowych będzie pobierane od każdych 100 rs. po 50 kop.

Bieg procentów od renty rozpocznie się od d. 1 (13) marca 1898 r., t.j. pierwszy kupon przy rencie będzie w terminie na 1 (13) czerwca 1898 r., w obec czego posiadaczom wymienionych obligacji wypłacany będzie procent od obligacji po dzień 1 (13) marca r. b. za potrąceniem przy konwersji

Szczegółowe wyliczenie dopłaty przy wymianie 4% obligacji, zamieszczone w następującej tabelicy:

WYSZCZEGÓLNIENIE POŻYCZEK	Termin kuponów, które pominy znajdować się przy obligacjach	Czas, za który wypłaci się procent	Suma dopłaty na każde 100 rubli nomin.	Potrącenia	Pozostaje do wypłaty
4% wewn. p. 1-ej em. 1887 r.	1 kwietnia 1898 r.	od 1 paźdz. 1897 do 1 marca 1898	1 rs. 58 1/4 k.	—	1 rs. 58 1/4 kop.
" " " 2-ej " 1891 r.	1 czerwca " "	" 1 grudn. " "	95 " "	—	95 " "
" " " 3-ej " "	15 " " "	" 15 " " "	79 " "	—	79 " "
" " " 4-ej " "	15 lipca " "	" 15 styczn. 1898 " "	47 1/2 " "	—	47 1/2 " "
4% obl. kolei Nikol.	1 " " "	" 1 " " "	63 1/4 " "	50 k.	13 1/4 " "
" " Libawo-Rom.	1 " " "	" 1 " " "	1 rs. 74 " "	50 k.	1 rs. 24 " "
" " Orenb.	15 marca " "	" 15 wrześn. 1897 " "	1 rs. 53 " "	50 k.	1 rs. 03 " "
" " Riaz.-Morsz.	5 kwietnia " "	" 5 paźdz. " "	63 1/4 " "	50 k.	13 1/4 " "
" " Tamb.-Kozł.	1 lipca " "	" 1 styczn. 1898 " "	1 rs. 58 1/4 " "	50 k.	1 rs. 08 1/4 " "
" " Pól.-Zach.	1 kwietnia " "	" 1 paźdz. 1897 " "			

Zarządzający **E. PLESKE.**

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

WAŻNE dla Rodziców i Opiekunów.

Mogę się podjąć opieki nad dziećmi, potrzebującymi kuracji w Ciechocinku. Wiadomość bliższą w Płocku w Hotelu Polakim

Towarzystwo

RACJONALNA OSZCZĘDNOŚĆ.

Jeżeli to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże ta drobna kwota troskliwy Mąż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swej Rodzinie 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci stanowią jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się osobiście lub listownie z **Generałą Reprerentacją Najwyżej Zatwierdzonego w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie.** — Biuro: Warszawa, Królewska 29. 1845U. 9.

w Moskwie.

REJESTRY GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księgarni

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

Wyszła z druku książka

Zenona Pietkiewicza

pod tytułem

„Szkice społeczne”